

# 100 lat Pani Cecylii

- 100 urodziny to piękny wiek, który budzi wielki szacunek oraz zasługuje na szczególne gratulacje. Życzymy jeszcze wielu lat w zdrowiu i pomyślności, aby pogoda ducha Pani nie opuszczała, a najbliżsi otaczali Panią życzliwością - życzył wiceprezydent.

Z okazji wyjątkowego jubileuszu na ręce jubilatki trafił list gratulacyjny od prezydenta Krzysztofa Chojniaka, a także kosz kwiatów i drobny upominek.

Historia życia Pani Cecylii rozpoczęła się 11 sierpnia 1923 r., w małej wsi Bystrojowice pod Sandomierzem. Jak sama opisywała, była słabym noworodkiem, o którego rychłą śmierć bali się rodzice, a było to ich pierwsze dziecko z czterech (miała jeszcze siostrę i dwóch braci).

- Tata Babci, a mój dziadek walczył z nawałą bolszewicką w 1920. Po wojnie, ze względu na panujące wówczas ciężkie warunki podupadł na zdrowiu. Z tego powodu na bardzo młodą wówczas Babcię Cecylię, jako najstarszą z rodzeństwa, spadły liczne obowiązki związane z ciężką pracą na roli. Mimo to była bardzo dobrą uczennicą - opowiada Adam Greła, syn Jubilatki.

- Przed wojną mama należała do „Wici”, czyli Związku Młodzieży Wiejskiej RP. W wieku 22 lat wyszła za mąż za mojego Dziadka - Stanisława Grełę, który urodził się w 1912 roku. W okresie wojny był w Armii Krajowej i miał pseudonim „Jastrząb”. Podczas jej trwania, został złapany i skierowany na roboty do Niemiec, jednak zorganizował ucieczkę z kilkoma kolegami i koleżankami ze wsi, dzięki której udało im się wydostać - dodaje.

Czasy powojenne były dla nich bardzo ciężkie, mimo to Państwo Grelowie doczekali się sześciorga dzieci. - Z pozoru drobna, szczupła, cicha, ale zawsze posiadająca dużo siły i chęci do pracy oraz pomocy innym - mówi Maria Greła, jedna z wnuczek.

- Pamiętam, kiedy miałam 12-13 lat (a babcia 90-91), babcia uwielbiała chodzić na spacer, nadal nam gotowała i zajmowała się domem, w którym mieszkała sama. Dziś jest po dwóch udarach, ale dzięki szybkiej interwencji medycznej udało się cofnąć skutki choroby, jednak wymaga już nieustannej opieki naszego taty (najmłodszego syna).

Pani Cecylia do Piotrkowa Trybunalskiego przeprowadziła się w 2015 roku. Dostojna Jubilatka łącznie wychowała sześcioro dzieci oraz czternaścioro wnucząt. Mimo ukończonych stu lat Pani Cecylia jest w bardzo dobrej kondycji. Lubi rozmawiać i często wspomina „stare czasy”. Zapytana o receptę na długowieczność bez wahania odpowiedziała: - Ciężka praca i spokój.